Opłata uiszczona ryczałtem z góry

Nr. 24. Rok 40.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na sobotę, 25-go lutego 1933 r.

Czy siłą można bezkarnie łamać prawo?

Na terenie sejmu i senatu odbywają się prawie beznadziejne zmagania pomiędzy opozycją a obozem rewolucji majowej o tak ważne warunki bytu i należytego rozwoju naszego państwa jak samorząd uniwersytecki i samorząd gospodarczy gmin i powiatów.

Walka ta jest beznadziejną mimo to, że po stronie samorządu stają najpoważniejsze umysły w naszym narodzie i to umysły zupełnie nie zaplątane w walkę partyjno polityczną, gdyż po przeciwnej stronie sejmowej barykady stoi obóz, który znanemi metodami osiągnął liczebną przewagę w sejmie i nie reagując na najpoważniejsze argumenta głosuje na rozkaz pułkownika Sławka za wniesionemi przez rząd ustawami. Posłowie B.B. czują dobrze swoją przewagę liczebną i fizyczną, a nie odczuwają zupełnie wyrzutów sumienia z tego powodu, że znaczna ich część pozostaje w sejmie dlatego, że Sąd najwyższy dotąd nie załatwił aż 80% protestów wyborczych.

Obóz B. B. W. R. bynajmniej nie przeczy, że siła fizyczna odgrywa u nas olbrzymią rolę. — Z okazji procesu brzeskiego, urzędowy organ B. B. „Gazeta Polska“ szydzi ze skazanych więźniów brzeskich i wykpiwa ich za to, że nie umieli zrobić prawdziwej, a więc krwawej rewolucji.

Oto jej słowa:

„Mówimy to z tem większą mocą, że sami jesteśmy rewolucjonistami, żeśmy właśnie siłą obalili rząd w Polsce. *Rewolucji nie robi się po to, aby pobłażliwie patrzeć na kontrrewolucję.“*

Z powyższego twierdzenia jasno wynika wniosek, że każdy kto posiada siłę może bezkarnie robić rewolucję, a następnie dusić bezwzględnie przeciwników politycznych, zwłaszcza jeżeli mają na tyle sumienia obywatelskiego, że nie chcą się uciekać do krwawego odwetu na zwycięscach.

Jesteśmy zupełnie pewni, że pan prokurator w Grudziądzu nie postawił wniosku na konfiskatę „Gazety Polskiej“ i na surową karę na gazetę, która w tak oczywisty sposób stawia brutalną siłę fizyczną ponad prawo.

„Gazeta Polska“ występuje z podobnemi wywodami nie poraz pierwszy, gdyż powtarza często zdanie wygłoszone zresztą w procesie brzeskim przez prokuratora, że dokonany fakt krwawej rewolucji stanowi źródło prawa.

Głoszenie podobnych zasad jest niezmiernie niebezpieczne dla pokoju i całości państwa tudzież dla porządku wewnętrzn., gdyż w takim razie groziłby nam powrót do czasów saskich, gdy pierwszy lepszy krzykacz tworzył sobie zbrojną partję, organizował swoich strzelców i zapewniał sobie zupełną bezkarność, albo raczej niekaralność, gdyż różni Łaszcze kpili sobie z wyroków sądowych.

W przyrodzie panuje niezmienne prawo reakcji które nasz poeta określił słowami tak: „gwałt niech się gwałtem odciska“. — „Gazeta Polska“ widocznie uważa za odpowiednie wezwać opozycję do stosowania tego prawa. — My jednak stanowisko to potępiamy, gdyż wyznajemy chrześcijańską zasadę, że prawo i sprawiedliwość stanowczo idą przed brutalną siłą fizyczną czy liczebną, że żaden gwałt nie może przekreślić sprawiedliwości, że obrażone prawo zawsze domaga się naprawy.

Gwałt potępić musimy, lecz możemy go zapomnieć czy przebaczyć, jeżeli zobaczymy szlachetne pobudki, lecz takiemi stanowczo nie są ani dorwanie się do obfitego żłobu, ani też chęć gnębienia przeciwników dlatego, że sprawców gwałtu przerastają zasługami dla państwa i poczuciem obywatelskiej sprawiedliwości.

Nie pomogły protesty i przestrogi

Ustawa akademicka została głosami B. B. uchwalona

Wtorkowe obrady plenarne Sejmu rozpoczęły się o godz. 9,20 rano. Wobec zakończenia rozprawy ogólnej nad projektem ustawy o szkołach akademickich Izba przystąpiła do rozprawy szczegółowej nad tym projektem.

Przedstawiciele stronnictw opozycyjnych zgodnie krytykowali projekt ustawy wysuwając szereg poprawek do poszczególnych punktów. W ciągu dyskusji nad ustawą akademicką zabrał głos min. Jędrzejewicz, który w dłuższem przemówieniu uzasadniał projekt ustawy.

Wszystkie poprawki wniesione przez posłów różnych klubów zostały odrzucone.

Izba przystąpiła do głosowania nad całością ustawy, przyczem głoszono imiennie, oddano kartek 323 z czego 2 nieważne. Za ustawą głosowało 211 przeciw 110. Ustawa została przyjęta w drugiem czytaniu. Wywołało to na ławach Be-Be oklaski, zaś na ławach opozycji oburzenie.

Przy trzeciem czytaniu ustawy posłowie Stroński (Kl. nar.), Pac Str. lud.), Piotrowski (P.P.S.) i Bryka (Ch. D.) złożyli krótkie oświadczenie występując przeciw ustawie i zgłaszając poprawki. Po tych oświadczeniach Izba przystąpiła do trzeciego czytania. Wszystkie poprawki odrzucono i cały projekt ustawy w trzeciem czytaniu przyjęto. Na ławach BBWR. oklaski, na ławach stronnictw opozycyjnych wrzawa. Marszałek przywołał posła Stypułkowskiego do porządku z zapisaniem do protokółu.

Nowe pogłoski o zmianie w rządzie

Prasę warszawską obiegają nowe pogłoski, dotyczące zmian w rządzie. Według tych pogłosek prezesem rady ministrów ma zostać płk. Beck, który zatrzymałby tekę ministra spraw zagran., ministrem skarbu ma zostać poseł Miedziński, osławiony jako minister poczt i telegrafów, przez defraudacje swego przyjaciela Ruszczewskiego, natomiast ministerstwo spraw wewn. miałby objąć major Wenda, którego nazwisko również nie jest obcem ani dla polskiej, ani dla zagranicznej opinji publicznej.



LAWINA SKALNA ZASYPAŁA TOR KOLEJOWY.

W pobliżu stacji Brunnen na koleji Gottharda spadła lawina skalna na tor, zasypując go na metr wysoko. — Obsunięcie lawiny nastąpiło krótko po przejściu pociągu towarowego. — Na zdjęciu: oczyszczanie toru.

Otwarcie magistrali węglowej nastąpi w dniu 1 marca

Dnia 1 marca odbędzie się uruchomienie linji kolejowej Herby—Gdynia, t. zw. magistrali węglowej. W uroczystości otwarcia wezmą udział przedstawiciele Rządu, zaproszeni goście oraz prasa. Otwarcia dokona minister Komunikacji inż. Butkiewicz. Na uroczystości otwarcia linji zapowiedziany jest przyjazd z Paryża przedstawicieli Tow. Polsko-Francuskiego. Jak wiadomo, eksploatację linji obejmą na jeden rok Polskie Koleje Państwowe na rachunek Tow. Polsko-Francusk. Po roku zaś eksploatacją zajmie się wyłącznie samo towarzystwo.

Skazanie zamachowca na prez. Roosevelta

Sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta Zangara został skazany na karę 20 lat więzienia za każde z czterech usiłowanych zabójstw tak że ogólna kara, wymierzona Zangarze będzie wynosiła 80 lat ciężkiego więzienia. Zangara do końca rozprawy zachowywał się wyzywająco.

Po wysłuchaniu wyroku oświadczył, że żałuje, że nie udało mu się zabić prezydenta Roosevelta. Gdy Zangarę wyprowadzono ze sali posiedzeń sądu, śmiał się głośno.

Japonja wycofuje się z konferencji rozbrojeniowej

Ministerstwo wojny i marynarki oświadcza, że główni delegaci wojskowi i morscy Japonji zostaną wycofani z konferencji rozbrojeniowej z chwilą ustąpienia Japonji z Ligi Narodów, gdyż według panującego tu przekonania atmosfera w Genewie jest zbyt nieprzyjazna dla Japonji. Natomiast inni delegaci pozostaną prawdopodobnie w Genewie w charakterze obserwatorów.

Wielka eksplozja 81 zabitych, 120 rannych

W fabryce wyrobów gumowych w Szanghaju nastąpiła wielka eksplozja, wskutek której 81 osób poniosło śmierć, 50 zostało ciężko rannych, 70 zaś lżej. Co do 10 osób brak dotychczas wiadomości. Pierwsza eksplozja spowodowała pożar, który wywołał następnie drugi wybuch. Cały budynek fabryczny wraz z maszynami uległ zniszczeniu. Ściany i mury wyleciały w powietrze. Wśród ofiar katastrofy znajduje się m. in. właściciel fabryki. Przyczyna wybuchu nie została dotychczas ustalona.

Z obrad Sejmu

Ustawa samorządowa przyjęta w trzeciem czytaniu

Na posiedzeniu Sejmu w zeszłą sobotę, po odpowiednich deklaracjach klubów opozycyjnych, uchwalono w trzeciem czytaniu, głosami B.B., przeciwko wszystkim innym klubom ustawę o ustroju samorządów. Wszystkie poprawki zgłoszone przez Klub Narodowy, ludowców i socjalistów, większość rządowa odrzuciła. Nad niektóremi poprawkami przeprowadzono głosowanie imienne. Tym razem jakoś p. marszałek Świtalski nie uważał, aby żądanie głosowanie imiennego było „złośliwem hamowaniem obrad".

Dyskusja nad „Funduszem Pracy"

Projekt klubu B.B. o funduszu pracy referował p. Sowiński (BB), obliczając, na jakie wpływy można liczyć w r. 1933/34: **Od pracowników umysłowych i fizycznych prywatnych około 20.000.000, od przemysłu około 20 miljonów, od pracowników i funkcjonarjuszów państwowych 10 miljonów, od pracowników samorządowych 1 miljon, od wolnych zawodów 1 i pół miljona. Od związków komunalnych miejskich 3,4 milj., od związków komun. powiat. 5,1 milj., z opłat, które już były pobierane na zasadzie dekretu Prezydenta, około 10 milj. z zaległości podatkowych wymienionych, które będzie można odrabiać świadczeniami szacuje się na 50 milj., ale klub B.B. uważa, iż można obliczyć wpływy z tego źródła najwyżej na 15 milj. Dotacja Państwa z kredytu około 50 milj. na pomoc dla bezrobotnych wynosić ma 20 miljonów. Razem około 106 milj.**

FANTASTYCZNE POMYSŁY.

P. Rymar kwestjonuje realność tego projektu, dopatrując się poezji w wywodach referenta, według którego na tę sumę 106.000.000 złożyć się mają min. opieki społecznej kwotą 20.000.000 — fundusz pomocy bezrobociu kwotą 20.000.000, a zaległości podatkowe kwotą 15.000.000. W budżecie państwowym rezerw na to niema.

— Wszystko panowie budujecie na piasku. Wielki program robót przewidziany w tym funduszu jest jednym z największych trików demagogicznych w ostatnich latach. (P. Wierczak: bujda na resorach, niczem rzeka i most Okonia).

P. Rymar: Niesympatyczne jest, że akcja ta uzależnia wszystko od rządu i odsuwa społeczeństwo.

Bezrobocie na wsi jest olbrzymie, sprowadzanie więc bezrobotnych z miast na te roboty wywołać może rewolucję u dołu. Przestrzegamy przed fantastycznością tych pomysłów, które zemszczą się na najbiedniejszych.

Z JEDNEJ PUSTEJ KIESZENI DO DRUGIEJ.

P. Margul (Klub Ludowy) w prostych, ale dobitnych słowach scharakteryzował projekt B.B. Powiada, że fundusz jest tylko przemalowaniem szyldu na inny kolor. Jedną pustą kieszeń chce się napełnić z drugiej pustej kieszeni.

W latach dobrej konjunktury ministrowie twierdzili, że jest „byczo" i przejadło się 560 miljonów. Rozpoczęto budowę wielu szkół i innych gmachów których się nie kończy i wszystko się wali. Istny dom warjatów.

— Cóście zrobili z 560 miljonami?

P. Burda (B.B.): Napewno nie ukradliśmy.

P. Margul: Owszem, ukradliście, boście zużyli na wybory 8 miljonów. Ministrowie ukradli.

Słowa te wywołują olbrzymią awanturę na ławach B.B., okalski zaś lewicy. Wicemarszałek Makowski przywołuje mówcę do porządku.

P. Margul: **Ta bujda na resorach to tylko nowa forma podatku i łatanie dziur w budżecie.** Panowie się łudza, że uda się wam wydobyć pieniądze z pończoch. Gdybyście byli takimi magikami, że ludzie pojadą do Szwajcarji i wyciągną pieniądze z banków, to bardzo byłoby dobrze. My w to nie wierzymy. Z tej mąki chleba nie będzie. Ustawę przyjęto głosami B. B.

Walka o samorząd w Sejmie

W dniu 15 lutego 1933 r., w dniu drugiego czytania projektu ustawy o częściowej zmianie samorządu terytorjalnego, Klub Ludowy przeprowadził gwałtowną kampanję przeciw nowemu projektowi ustawy, odbierającej szereg praw obywatelskich, nakładającej nowe ciężary i podporządkowującej samorząd czynnikom administracyjno-policyjnym.

Przeciwstawiając się „grzebaniu" samorządu w Polsce Klub wygłosił w tym dniu przez usta swoich posłów dwa przemówienia w dyskusji ogólnej i 24 przemówienia w dyskusji szczegółowej. Kilku z posłów zostało niedopuszczonych do głosu w dyskusji ogólnej, jak również 7-dmiokrotnie Klub nie doszedł do głosu w dyskusji szczegółowej.

Przemawiali w dyskusji ogólnej posłowie: Bogusławski i Pawłowski. W dyskusji szczegółowej pos. posł.: Bogusławski — 4 razy, Pawłowski — 3 razy, Czernicki — 3 razy, Araszkiewicz — 3 razy, Pac — 3 razy, Mikołajczyk — 2 razy, Madejczyk — 2 razy, Duro — 1 raz, Nosek — 1 raz, Stachnik — 1 raz i Dobrocn — 1 raz.

Z powodu zgilotynowania dyskusji przez B.B. nie doszli wogóle do głosu posłowie: Bardziński, Koczara i Wojtasik, jak również przy poszczególnych artykułach odcięci od głosu zostali posłowie: Pawłowski, Dobroch i Mikołajczyk.

Pozatem trzykrotnie przez usta posłów: Pawłowskiego, Araszkiewicza i Dury protestował Klub Ludowy przeciw obcinaniu dyskusji, przemawiając przeciw wnioskowi B. B. o przerwanie dyskusji.

Kiedy przy poprawce posła Araszkiewicza z Klubu Ludowego na wniosek posła Pawłowskiego imienne głosowanie Marszałek Sejmu wbrew Regulaminowi nie dopuścił do tego, Klub Ludowy, protestując przeciw tak jaskrawemu łamaniu tego tak już kagańcowego regulaminu, uchwalonego swego czasu przez B. B. — opuścił salę, a wraz z nim wszystkie Kluby opozycyjne.

Żółta febra nakazów płatniczych

Z przemówienia posła Stron. Ludowego Stan. Mikołajczyka na posiedzeniu Sejmu

Takiej **żółtej febry w formie nakazów płatniczych**, jaka zalała ostatnio wsie osadnicze w Poznańskiem i na Pomorzu dawno już nie widziano na tamtejszem terytorjum. **Ministerstwo jednak nie chce pójść na obniżkę szacunku ziemi.** Kiedy dnia 16-go marca 1931 roku żądaliśmy załatwienia nieuregulowanych spraw osadniczych byłego urzędu kolonizacyjnego na kresach zachodnich, to wtenczas oświadczono, że już została wysłana na Pomorze specjalna komisja dla zbadania tej sprawy. Minęły od tego czasu 2 lata. W roku zeszłym — 17-go lutego 1932 roku wnieśliśmy nasze wnioski w tych sprawach na Komisję Reform Rolnych, **które to wnioski do dzisiejszego dnia nie ujrzały światła dziennego**, utonęły bowiem pod zielonem suknem komisji. **Mamy prawo żądać załatwienia tych spraw i żądamy tego**, bo jesteśmy przekonani, że robimy to w imię dobra Państwa i w imię tych setek tysięcy osadników. (Oklaski).

Za wysoki szacunek ziemi
Osadnicy pozbawieni środków obrony

A jeżeli panowie powiadają, że jesteśmy w tym roku w lepszem znacznie położeniu, że rolnictwo lepiej jest bronione, to chciałbym stwierdzić, **że niektóre rzeczy pogorszyły się w tym roku.** Wskutek wysokich szacunków, spowodowanych nową instrukcją szacunkową z roku 1927, **cała masa osadników odwoływała się do tych orzeczeń w drodze administracyjnej do Ministerstwa.** A że szacunki były za wysokie, świadczy o tem to, **że aż 90 procent było odwołań od dawnych orzeczeń.** I co się okazuje! W krótki i węzłowaty sposób wydano rozporządzenie, które uniemożliwia odwołanie się osadników w drodze administracyjnej do Ministerstwa, **a zostawia tylko możliwość odwołania się od orzeczeń do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Tam opłata wynosi najmniej 40 złotych od tysiąca**, wzrastając przy każdym dalszym spornym tysiącu złotych. Dochodzą jeszcze i koszty adwokata. **Osadnik, nie mając na adwokata i na koszta, musi przyjąć orzeczenie**, ale niewątpliwie zobowiązań swoich nie będzie w stanie wypełnić. To jest pogorszenie!

Rozruchy w Hiszpanji

Z Oviedo w Hiszpanji donoszą, że w okręgu górniczym Felguera, w którym dotychczas trwa strajk doszło do poważnych wypadków.

Rewolucjoniści rzucili 5 bomb o wielkiej sile wybuchowej do gmachów publicznych oraz siedziby banku Asturji. Eksplozje tych bomb spowodowały znaczne straty materjalne. Pozatem z powodu uszkodzeń przewodów elektrycznych całe miasto pogrążone było w ciemnościach.

Nad ranem wywiązała się formalna bitwa między policjantami a ekstremistami, rezultatem czego jest wielu rannych i zabitych.

Bokserzy — podpalaczami kościoła

W kościele św. Pawła w San Francisco wybuchł groźny pożar. Ponieważ ogień wybuchł w kilku miejscach, płomienie bardzo szybko ogarnęły cały budynek, tak że straż ogniowa nie zdołała stłumić groźnego żywiołu. Prócz kościoła spłonęły cztery sąsiadujące z nim budynki, przyczem 5 osób odniosło śmiertelne poparzenia.



Podpalacze rekrutują się najprawdopodobniej z szeregów członków jednego ze związków bokserskich, który czuł się pokrzywdzony przez proboszcza kościoła św. Pawła, będącego członkiem kalifornijskiej komisji bokserskiej.

Na zdjęciu: Słynny kościół św. Pawła w San Francisco.

Jugosławja wysiedla Jezuitów

W sejmie jugosłowiańskim złożono projekt ustawy, ograniczającej działalność Jezuitów i nakazującej wysiedlenie z Jugosławji Jezuitów cudzoziemskich.

Jezuici, mający obywatelstwo jugosłowiańskie, mają być przeniesieni na jedną z wysp przy brzegu na Adrjatyku, przyczem nie wolno im będzie mieszkać gromadnie.

Majątek zakonu, ruchomy i nieruchomy, ma być sprzedany, a osiągnięte sumy będą przeznaczone na dobroczynność i kształcenie młodych duchownych w duchu państwowym.

Bank Rolny w Grudziądzu wystawia na licytację dwa tysiące polskich osad

Jak się dowiadujemy, Państwowy Bank Rolny w Grudziądzu wziął sobie bardzo do serca pogróżki ministra Ludkiewicza pod adresem pomorskich osadników i zamierza w najbliższych dniach oddać na licytację za zaległe renty 2.009 osad rentowych. Spodziewamy się, że Państwowy Bank Rolny jeszcze dobrze się namyśli zanim uczyni ten krok tak szkodliwy dla polskiści i Państwa Polskiego. Sprawa osadników rolnych na Pomorzu powinna być rozstrzygnięta na drodze ustawodawczej przez wydanie ustawy o natychmiastowem i bezwarunkowem uwłaszczeniu wszystkich posiedzicieli osad.

Uwłaszczenie drobnych rolników nastąpiło w byłym zaborze austrjackim przed 90 laty, w byłym zaborze rosyjskim przed 70 laty, a jedynie tylko w zaborze pruskim, a szczególnie na Pomorzu, gdzie ziemia znajdowała się w rękach pruskich junkrów mamy ten nienormalny stan, że 40 tysięcy drobnych rolników nie posiada na własność swoich gospodarstw, ale właściwie stanowią klasę parobków odrabiających ciężką pańszczyznę na rzecz Banku Rolnego i Urzędu Ziemskiego.

Najwyższy czas aby raz skończyć z tym zabytkiem stworzonym dla ochrony pruskich junkrów.

Chłopskie żądania

ŻĄDAMY USUNIĘCIA RZĄDÓW SANACJI!
ŻĄDAMY POWOŁANIA RZĄDU LUDOWEGO!
ŻĄDAMY NOWEGO SEJMU,
UCZCIWYCH, NIESFAŁSZOWANYCH WYBORÓW!

W dalszym ciągu nadsyłają zarówno organizacje jak i ogół wiejski samorzutnie żądania polityczne w sprawie rozwiązania Sejmu, powołania rządu ludowego, nadto niejednokrotnie i inne żądania, jak zniesienia karteli, zmniejszenia podatków do wysokości cen zboża, zawieszenie płatności długów państwowych itp.

Znów nadesłano między innemi żądania z powiatów:

Bochnia — 7.303 podpisy z miejscowości: Wrzępia, Stary Wiśnicz, Bessów, Kobyle, Ujście Solne, Wola Zabierzowska, Zabierzów, Królówka, Giwczyce, Okulice, Łąkcicę Dolne, Wyżyca, Borek, Buczków, Ostrów Królewski, Pierzchów, Buczyna, Tarnawa, Stradomka, Cerekiew, Trzciana, Kamiona, Krakuszowice, Łąkta Górna, Szczytniki, Siedlce, Wieniec, Podgrodzie, Jaroszówka.

Maków Małopolski — 5.115 podp. — Skomielna Biała, Malejowa, Stryszawa, Kurów, Lachowice, Krzeszów Dolny, Wysoka, Maków Podh., Osielec, Jachówka, Naprawa, Zawoja, Tokarnia, Sidzina.

Turek — 2.139 podpisów — Pęczniew, Popowo, Rudniki, kol. Miłaczewek, Feliksów, Kowalę Pańskie, Siedliska, Leśnictwo, Dzierbotki, Orzepów, Potworów, Lipicze, Kotwasice, Brodnia, Psary, Ferdynardów, Pecherzew, Cisew, Paździerowice, Grąbków, Jadwichna Nowa, Desna, Zdżenice, Turkowice, Kowale Księże.

Wadowice — 1521 podp. — Nidek, Jaszczurowa, Kaczyna, Piotrowice, Lanckorona, Roczyny.

Mielec — 748 podp. — Kawęczyn, Rzemień, Gliny Małe, Gliny Wielkie, Trzciana, Wojsław.

Nowy Targ — 697 podp. — Niwa, Biały Dunajec.

Dąbrowa k. Tarnowa — 600 podp. Odporyszów, Delastowice, Lubarz, Gręboszów, Luszowice.

Nisko — 544 podp. — Gwoździec, Cholewiana Góra.

Tarnów — 437 podp. — Rzędzina, Bukowiec, Janowice.

Nowy Sącz — 378 podp. — Świerkla, Długołęka, Sucha Struga.

Brzeziny — 348 podp. — Rokiciny, Michałów, Mruga Dolna, Ługi, Bendzelin.

Kraków — 246 podp. — Pleszów.

Lublin — 224 podp. — Świdnik.

Siedlce — 201 podp. — Żelków, Niwiski, Piróg, Żuków i kol. Wólka.

Mińsk Mazowiecki — 184 podp. — Brzezowica, Sosnówka.

Sandomierz — 163 podp. — Kamienica, kol. Wandalin, Wloa Gałęzowska.

Krwawy bunt kolejarzy w Bukareszcie

Z Bukaresztu nadchodzą alarmujące wiadomości o rozruchach i walkach, wybuchły na tle strajku kolejarzy. — Policja wezwała do pomocy wojsko, aby usunąć z warsztatów strajkujących kolejarzy. Między strajkującymi i wojskiem doszło do walk, podczas których 2 osoby zostały zabite, a 8 ciężko rannych. Lżej ranni ukrywają się nadal w warsztatach.

Komendant interwenjujących oddziałów wojska wysłał do robotników ultimatum, domagając się natychmiastowego opuszczenia warsztatów. Robotnicy oświadczyli, że ustąpią tylko wobec przemocy.

Doszło do nowych walk, przyczem, jak głosi urzędowy komunikat, robotnicy występowali z rewolwerami i karabinami przeciwko żołnierzom. Wojsko otrzymało rozkaz bezwzględnego zajęcia warsztatów kolejowych. Wśród ognia karabinów maszynowych żołnierze z nasadzonemi na karabiny bagnetami przypuścili szturm do warsztatów i ostatecznie je zdobyli.

W walkach tych po stronie wojska padł jeden zabity i 12 ciężko rannych, po stronie robotników 3 zabitych i 16 ciężko rannych.

Wojsko opanowało sytuację. 2000 kolejarzy spędzono do jednej z hal, gdzie poddawani są szczegółowej rewizji i wyławiani są z pośród nich działacze wywrotowi, szczególnie zaś obcokrajowcy.

Afera inż. Ruszczewskiego przed sądem

Nareszcie na światło dzienne wyjdą tajniki miljonowych nadużyć w Ministerstwie Poczt i Telegrafów. Jak się dowiadujemy, dnia 21 marca rb. na wokandzie sądowej sądu okręgowego w Warszawie znajdzie się sprawa inż. Ruszczewskiego, oskarżonego o nadużycia w kwocie zgórą miljona zł. przy budowie gmachu Min. Poczt i Telegrafów w Warszawie, przy ul. Barbary i w Gdyni.

Akt oskarżenia został już sporządzony i obejmuje kilkadziesiąt stron pisma maszynowego. Rozprawa ujawni sensacyjne szczegóły niesłychanej afery Ruszczewskiego i towarzystwa.

Faszyści liczą na pomoc Hitlera przeciwko Francji i Jugosławji

Donoszą z Rzymu, że prasa faszystowska w niesłychany sposób judzi opinję przeciwko Francji i Jugosławji. Faszyści zachłystują się wprost uciechą, że w Berlinie doszedł do władzy Hitler. Bez osłonek wyrażają nadzieję, że przy jego współpracy uda się im wymusić na Jugosławji i Francji jaknajdalej idące ustępstwa.

Niemiecka prasa demokratyczna słusznie ocenia porywczość włoską jako objaw niesłychanie groźny dla pokoju europejskiego.

Pierścień szczęścia

Nowela.

Torni oparł się o drzwi swego składu, oczami przebiegł kisty z jabłkami i pomarańczami, równym rzędem przed sklepem stojące i zaczął rachować: — Światło, opał, telefon dzierżawa, to najpilniejsze rachunki. Gdyby to wszystko chciał zapłacić, musiałby mieć 1.700 lirów. No tak, ale skąd?

Skład jego znajdował się w dobrym punkcie; na skrzyżowaniu różnych ulic, obok jakiejś fabryki, niedaleko dworca i nowobudującej się serji domów.

Pomimo to wiodło mu się źle. Ot, naprzykład dziś. Już południe, a do sklepu jego zawitał jeden jedyny klijent. Jakaś wytworna dama, sądząc z ubrania. Wybierała, przebierała, o wszystkie rzeczy się pytała, wszystkie jabłka i pomarańcze pomacała, wreszcie kupiła — ¼ funta gorzkich nigdałów.

Torni robi to, co tyle innych ludzi. Rachuje i oblicza i nie widzi żadnego wyjścia z sytuacji.

Ulice są w tej chwili puste. Jakieś dziecko tylko biegnie za czerwoną piłką. Od tej chwili wypadki przybierają szybkość pędzącego motocyklu. Dziecko w pogoni za piłką przelatuje przez skręt i pędzi wprost na motocykl.

Kierowca zdążył już tylko skręcić nagle maszynę na trotuar. W jednej chwili huk, zamęt, pudła spadają ze swych miejsc, jabłka i pomarańcze toczą się jakby w popłochu we wszystkich kierunkach. Jakaś beczka się roztrzaskała a Torni siedzi w tej całej swojej „plajcie“, trzymając jakąś młodą dziewczynę w ramionach.

Czyż ma się gniewać? Wszak dziewczę-kierowca tylko w ten sposób uratować mógł życie dziecka. A zresztą — tak czy inaczej — wynik zawsze ten sam: plajta!

Motocykl leży pogięty i połamany w jabłkach; Torni i dziewczyna w pomarańczach, dzieciak wśród części potrzaskanych pudeł i beczki.

Dziecku nic się jednak nie stało, płacze tylko z przerażenia. Młoda dziewczyna ma lekkie zadraśnięcia skóry na rękach i nogach, wyłaniających się ze strzępów zupełnie podartych pończoch. Torni jest cały i zdrów. Podnosi dziecko, oczyszcza mu ubranie; potem bierze na ręce młodą kobietę i zanosi do małego pokoiku za sklepem, gdzie ją układa na kanapie, by wypoczęła, a sam idzie kupić dla niej parę pończoch.

Po jego powrocie zaczęli ze sobą rozmawiać. Dziewczyna przeprasza go ciągle i tłumaczy się, Torni patrzy na nią i słucha. Dowiaduje się, że młoda nieznajoma posiada wraz z bratem małe gospodarstwo, na którem chowają drób i prowadzą ogród warzywny. Dziś właśnie spieszyła do miasta, celem załatwienia różnych interesów.

Obejrzawszy motocykl, przekonali się, że dobry jest tylko na szmelc. Dziewczyna, tłumacząc się i przepraszając, idzie w stronę autobusu. Torni odprowadza ją, ale w pomieszaniu i zafrasowaniu, zapomniał się pytać o nazwisko jej i miejsce zamieszkania.

Torni wraca do sklepu, gdzie jabłka i pomarańcze leżą jeszcze na podłodze.

W sklepie jest jakiś klijent? Nie — to tylko zastępca adwokata jego gospodarza z wezwaniem do zapłacenia zaległych rachunków lub też do natychmiastowego opuszczenia składu. Torni z trudem tylko uzyskał odroczenie tego niemiłosiernego wyroku na dwa tygodnie.

Teraz dopiero czuje Torni, że go głowa boli. Nieszczęście wraz z dziewczyną spadło mu na głowę. Powoli, zamyślony, zbiera jabłka i pomarańcze, toczące się po podłodze.

— No, teraz to już koniec — mówi sam do siebie. W tej chwili z pośród jabłek wyławia jakiś błyszczący pierścionek, który w niewytłumaczony sposób dostał się pomiędzy owoce. Wspaniały pierścień brylantowy. Jeśli jest prawdziwy... Oczywiście stanowi on własność dziewczyny z motocyklem. Torni poszedł do garażu samochodowego, znajdującego się niedaleko jego sklepu i tam od wszystkich znajdujący szoferów, dowiedział się nazwiska i miejsca pobytu nieznajomej, która w jego sklepie dzisiaj się rozbiła. Wsiadł więc do autobusu i pojechał do dziewczyny.

— Czy panna Lorenzo w domu? — spytał jakiegoś chłopca, pracującego w ogrodzie.

— Nie, niema jej. Czy rozchodzi się o wypadek?

— Tak, o wypadek, — mówi Torni

(Dokończenie na stronie następnej.)

Nowy czytelnik

o „Gazecie Grudziądzkiej“

Doły, 13 lutego 1933.
poczta Porąbka Uszowska
Małopolska.

Szanowna Redakcjo Gazety Grudziądzkiej.

Niedawno, bo dopiero na Święta Bożego Narodzenia otrzymałem pierwszy numer „Gazety Grudziądzkiej“. Już w tak krótkim czasie przekonałem się, że „Gazeta Grudziądzka“ jest jedyną gazetą, która prowadzi Naród polski na drogę wiedzy politycznej, gospodarczej i chrześcijańskiej.

Dlatego więc życzę Wam bracia, ażeby w każdym domu znalazła się „Gazeta Grudziądzka“.

Życie polityczne w naszej wiosce to jeden szereg nieprawości: I kiedy to miał się odbyć strajk rolny w zeszłym roku, nasz wójt, człowiek Koła Ludowego, nalepił ulotkę na Spółdzielni Mleczarskiej, za co został wtrącony do więzienia i pozbawiony swego urzędu. W to jego miejsce p. starosta mianował analfabetę.

Kiedy gospodarze zwracają się do tego „wójta“ w jakiejkolwiek sprawie, ten tak odpowiada: „Nie jestem przez gminę wybrany tylko przez władzę — i władzę muszę słuchać“.

Ja objechałem całą Polskę, widziałem w Krakowie na parkanach w czasie wyborów w roku 1930 afisze agitacyjne jak to p. marszałek Piłsudski będzie gospodarzył, jak on będzie szkoły zakładał. A teraz co? W naszych Dołach nie tylko szkoła wali się ale dzieci chodzić muszą do innej wioski do szkoły 4 kilometry.

Do widzenia Bracia Ludowcy.

H. J.

Fałszerze biletów Kol.

Ze Lwowa donoszą nam, iż władze kolejowe wykryły w ostatnich dniach na szeroką skalę zakrojoną akcję fałszowania biletów kolejowych. Jak stwierdzono w szeregu kas kolejowych na stacjach małopolskich i górnośląskich sprzedawane były fałszowane bilety, wypisywane na t. zw. grzbietach blankietów kolejowych.

W związku z tem przeprowadzono szereg aresztowań. Aresztowano m. in. kasjera kolejowego w Katowicach, kasjera w Dębicy, dwu konduktorów ze Lwowa, kilku bileterów i kilku pośredników. Wszystkich aresztowanych odstawiono do Przemyśla, gdzie łączą się nici tej afery. Dochodzenie prowadzi policja wraz z władzami kolejowemi.

Dziennik rumuński o Pomorzu

Wywiad kanclerza Hitlera na temat rewizji traktatu wersalskiego spotkał się z energiczną odprawą na łamach dziennika rumuńsk. „Curentula“, który twierdzi, że wbrew twierdzeniu kanclerza Rzeszy, **Pomorze zamieszkane jest nie przez Niemców, lecz przez polski szczep Kaszubów, którego znaczna część cierpi ucisk pod panowaniem niemieckiem w granicach Rzeszy.**

Dalej artykuł charakteryzuje Prusy Wschodnie jako kolonję niemiecką, zgermanizowaną przez teutoński „Drang nach Osten“ i wykazuje, że **rdzenną ludność tego kraju stanowią Mazury pochodzenia polskiego.**

Artykuł wykazuje, że **32 miljonowego narodu polskiego nie można odciąć od jego naturalnego wylotu na morze, którem jest ujście Wisły.**



Polacy w Ameryce wysuwają kandydaturę Ign. Paderewskiego na Prezydenta Polski

I. K. C. zamieszcza list Polki-Amerykanki Ellen Madejskiej, dotyczący kandydatury I. Paderewskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej. Oto jej słowa:

W Ameryce już obecnie niektórzy robią zakłady o to, czy przy nadchodzących wyborach prezydenckich w Polsce zostanie Ignacy Paderewski wybrany prezydentem Rzplitej. Nie czynią tych zakładów Polacy, ale rodowici Amerykanie, którzy dla Paderewskiego żywią niezwykłą cześć i poważanie i stawiają Go na równi z najznakomitszymi Amerykanami.

Co się zaś tyczy samych Polaków amerykańskich — to zarówno na prawicy, jak i na lewicy, a więc we wszystkich ugrupowaniach polskich w Ameryce pragną tego, aby Ignacy Paderewski został prezydentem Rzplitej Polskiej

Wogóle o ile tutaj w kraju w tej kwestji jest cicho — to zagranica interesuje się tem zagadnieniem niezwykle żywo. Mówią też w Ameryce, że w razie wyboru Paderewskiego na prezydenta Rzplitej — Ameryka zanuluje polskie długi, a conajmniej udzieli Polsce takich ulg, jakich w innym wypadku nie mamy żadnych widoków uzyskania.

W zakończeniu swych uwag, p. Madeyska wyraża nadzieję, że także społeczeństwo w kraju zainteresuje się bliżej tem zagadnieniem.

Zbrodnia z przed 14 lat wykryta

W Bałtowie, powiatu Iłżeckiego, policja wykryła sprawców ohydnej zbrodni, dokonanej przed 14 laty. Sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 15 grudnia 1918 roku, dokonano bestjalskiego napadu na plebanję w Bałtowie. Podczas napadu bandyci zamordowali proboszcza ś. p. ks Kudalskiego i, po splondrowaniu plebanji, znikli bez śladu. Mimo wszczętych natychmiast dochodzeń, sprawców mordu nie ujawniono. Dopiero obecnie, władze śledcze, na podstawie otrzymanych poufnych informacyj, aresztowały mieszkańców Bałtowa: Władysława Mroczka, lat 35, i Łukasza Michalca, 60-letniego starca.

Jak się okazało, obaj włościanie byli sprawcami potwornej zbrodni przed 14 laty. Sprawa ta odżyje niebawem na sali sądowej.

Niemcy wysiedlają obywateli polskich

Przed kilku dniami przybył na stacji Łódź—Kaliska pociąg, wiozący kilkanaście rodzin emigrantów Polaków, przeważnie włościan, wysiedlonych z Niemiec.

Wysiedlenie to nastąpiło skutek zgłoszenia obywatelstwa polskiego. Na stacji w Łodzi wysiadła jedynie rodzina Michalaków, złożona z matki i trzech córek.

Michalakowa wyjechała na roboty rolne do Niemiec w r. 1918 i przebywała w prowincji Meklenburg-Schwerin do listopada 1932 r., poczem odstawiono ją do obozu koncentracyjnego, a stamtąd, wraz z innemi rodzinami, wysiedlono do Polski. Rodziną Michalaków zaopiekował się wydział opieki społecznej magistratu w Łodzi.

Zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach przez Łódź coraz częściej przejeżdżają transporty osób, wysiedlonych z Niemiec za zgłoszenie obywatelstwa polskiego.

Szofer uratował 22 dzieci

O niezwykłym wypadku poświęcenia i obowiązkowości donoszą z Nowego Jorku. Autobus szkolny, zdążający z 22 dziećmi d Sullivan (Indiana), znalazł się w momencie nadjeżdżającego pospiesznego pociągu towarowego na torze. Szofer, widząc nadjeżdżający pociąg, usiłował zahamować wóz, co mu się jednak nie udało wskutek zacięcia się hamulców, spowodowanego ostrym mrozem. Wówczas szofer wyłączył motor i otworzywszy drzwi autobusu, polecił dzieciom pospiesznie wysiadać, sam natomiast manewrował wozem, żeby uniknąć zderzenia się z pociągiem. Gdy ostatnie dziecko wyskoczyło z wozu, pociąg wpadł na autobus, druzgocąc go doszczętnie. Szofer, który nie zdążył wyskoczyć, poniósł śmierć na miejscu. Jedno z dzieci zostało lekko ranne.

Tragiczna śmierć narciarki w Tatrach

Z Zakopanego donoszą, iż w Piekiełkach, dolinie Kondratowej runęła olbrzymia lawina, która w oczach licznych przechodzących turystów zabrała ze sobą i zasypała.

Zawiadomione o wypadku Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie ratunkowe wyruszyło natychmiast z ekspedycją, która po kilku godzinnych poszukiwaniach powróciła, wobec zapadnięcia ciemności, przerywając poszukiwania. Dopiero nazajutrz po pięciugodzinnych poszukiwaniach licznej ekspedycji ratunkowej znaleziono w zwałach lawiny zmasakrowane zwłoki tragicznej ofiary.

Ofiarą tragicznego wypadku jest młoda nauczycielka gimnazjalna z Krakowa, p. Kamila Kamenz.

(Dokończene z poprzedniej strony)

Młody chłopak zaczyna się śmiać, ale niezbyt przyjaźnie i krzyczy:

— Przecież ja zaraz mówiłem, że pan zażąda zwrotu kosztów za jabłka i pomarańcze. Ile pan chce?

Torni tłumaczy, że nie o to mu chodzi i pokazuje pierścień.

Lorenzo, gdyż był to właśnie brat dziewczyny, spojrzał na podany mu pierścień i roześmiał się.

— Gdyby należał do mojej siostry, musielibyśmy być miljonerami! A może to jest fałszywy brylant?

W tej chwili pojawiła się Anita. Ucieszyła się bardzo, widząc Torniego i wszyscy troje weszli do domu.

— Pierścionek nie należy do mnie oczywiście, ale brylant jest z pewnością prawdziwy. Napijemy się razem kawy i pogawędzimy trochę.

Torni został i przekonał się, że nie jemu samemu źle na świecie. Lorenzowie nie mieli zbytu dla swego warzywa i drobiu i brak pieniędzy dotkliwie odczuwali. Torni opowiedział im o swojej biedzie — zrozumieli się i zaprzyjaźnili.

Późnym wieczorem wrócił Torni do siebie, pogodzony już z myślą, że będzie musiał się wyprowadzić.

Na drugi dzień poszedł Torni na policję, oddając pierścień, który się w jego jabłkach zabłąkał. Komisarz oniemiał z podziwu nad pięknym brylantem i powiedział Torniemu, że, jeśli w przeciągu trzech miesięcy nikt po niego się nie zgłosi, to pierścień stanie się jego własnością; w przeciwnym razie dostanie wysoką premję za oddanie.

— Za trzy miesiące? Cóż mi z tego; za dwa tygodnie mam się przecież wyprowadzić, — rozmyśla Torni i wraca do swego sklepu.

Załatwił dwóch klijentów i nagle — zjawia się niespodzianka. Panna Lorenzo zajeżdża na jakimś przedpotopowym wózku, pełnym owoców, jarzyn i drobiu. Bez wielkiego gadania zwala wszystko w sklepie Torniego, wyciąga jakieś miłe wazoniki, wkłada do nich parę kwiatów, wymiata sklep i z pomocą Torniego, który tymczasem ochłonął ze zdumienia, wynoszą niepotrzebne graty do małej komórki. Uporządkowawszy skład, uśmiechnęła się do Torniego, pytając, czy poznaje swoją budę.

— Czyż mamy ręce opuścić i czekać, aż znajdziemy się na ulicy? Trzeba jeszcze próbować! Może razem będzie nam się lepiej wiodło. W tych ciężkich czasach musimy sobie wszyscy wzajemnie pomagać.

Pracowali przez cały dzień i załatwili kilku klijentów, którzy ze zdumieniem i zaciekawieniem wchodzili do zmienionego składu.

Pod wieczór, gdy Torni zamykał już sklep, zamierzając odprowadzić swą młodą przyjaciółkę do domu, przed sklep zajechała piękna limuzyna, z której wysiadła dama, która Torni poznał. Była to pani, która śmieje się i grzebie wszędzie, kupiła ¼ funta gorzkich migdałów.

— Cóż za zmiana! — zawołała, śmiejąc się wesoło. Jeszcze przedwczoraj panowało tu przygnębienie i plajta — a dziś kwitnący sklep. — Spostrzegłszy Anitę, uśmiechnęła się mile i powiedziała:

— To pewnie pani jest tą dobrą wróżką! Ale — przyszłam tu po co innego. Wiem, że to pan znalazł mój pierścień, należy się panu zasłużone wynagrodzenie, a ponieważ jestem w tem szczęśliwem położeniu, że mogę sobie na niejedno pozwolić, więc proszę panią, by zechciała przyjąć odemnie ten pierścionek na pamiątkę i — na szczęście. Brat mój, gospodarz tego domu, przyjdzie tu za chwilę... — I w tej chwili właśnie wszedł do sklepu starszy pan, miły i sympatyczny. Ze zdumieniem spoglądał po sklepie.

— Dużo się tu zmieniło, — śmieje się jego siostra — i sądzę, że dalej pójdzie jeszcze lepiej.

Torni otrzymał swoje pieniądze za znalezienie pierścienia, a Anita sam pierścień.

Pogadawszy jeszcze z gospodarzem i jego siostrą, Torni odzyskał nadzieję i humor, a piękna pani uśmiechając się do niego, powiedziała na odchodnem:

— Niech pan pilnuje swej wróżki z pierścieniem szczęścia...

Tak też się stało. Torni i Anita pobrali się wkrótce potem, a sklad ich kwitnął odtąd i przynosił duże zyski.

Tłomaczyła clem.

* *JESZCZE JEDEN NUMER* „Gazety Grudziądzkiej" ukaże się w miesiącu lutym. Kto nie odnowił dotychczas przedpłaty na miesiąc marzec niech to uczyni natychmiast, by „Gazetę" na czas otrzymał.

W jedności siła

Bieda jest w całej Polsce, to wiadomo, jest więc straszliwa bieda i u nas osadników wsi Słupiec pow. gostyńskiego. Pomimo niskich cen za inwentarz i zboże Bank Rolny i Bank Ziemiański ciągną z nas raty jak za dobrych czasów, nic więc dziwnego, że najczęściej nawet nie mamy na sól do strawy. Tak to na głód i nędzę wyprowadziła nas ta kilkoletnia gospodarka panów z wojska.

To też gdy b. prezes p. Czapski zapowiedział nam osadnikom przyjazd w celu założenia Koła Stronnictwa Ludowego to wszyscy osadnicy jak jeden zjawili się. Przybyli również gromadnie i okoliczni rolnicy.

Po zreferowaniu jak to u nas rządzi się w Polsce, na wezwanie pana Czapskiego jednogłośnie uchwalono założyć Koło Stronnictwa Ludowego. Na członków zapisało się odrazu 36 rolników. Zarząd wybrano następujący: prezes — Walenty Bartosiak, zastępca — Wysicki Aleksy, sekretarz — Ant. Frąckowiak, skarbnik — Józef Wydra.

Obecnie Koło stale rośnie w siły, boć wiedzą wszyscy że tylko w jedności siła, a siły tej potrzeba nam dużo. W. B.

Uprzywilejowanie „Strzelca"

W gminie Zabierzowo k. Niepołomic w powiecie bocheńskim istnieje placówka Zw. Hallerczyków, która w roku zeszłym urządziła uroczyste obchody święta 3-go Maja, 15 sierpnia i 4 czerwca, t. j. rocznicę formowania armji polskiej we Francji.

Placówka ta chciała również i w dniu 12 lutego br. urządzić uroczystość w pamiętną rocznicę Rarańczy. Gdy kilku członków Zw. Hallerczyków zwróciło się do gminy by udzieliła na tę uroczystość sali w budynku gminnym, wójt oraz sekretarz gminy niejaki Antoni Birut odpowiedzieli odmownie. P. Birut powiedział jeszcze i to w rozmowie z delegatami Zw. Hallerczyków, że Konstytucja to nic, że dawniej bito chłopa po 25 kijów na pewną część ciała, a dzisiaj nie. Trzeba dodać, że sala w gminie jest zawsze do dyspozycji dla posłów sanacyjnych na wiece, jest dla Strzelca, a niema dla Zw. Hallerczyków.

Fr. Kilna i Wład. Porębski.

Odpowiedzi Redakcji.

= Fikiert Kazimierz — Wojnitów. Abonament opłacony do 1. 3. 1933 r.

Moskal Józef — Dubowice. — „Gaz. Grudz." - tygodnik pod podanym przez WPana adresem wysyłamy.

= Wacek Józef — Smolarnia. — Abonament opłacony do dnia 15. 1. 1933 roku.

= Panu St. Kadziołka, Tarnów. Prezydent Rzeczypospolitej zostaje wybrany większością głosów zebranych delegatów.

= P. Łukasik Józef. Daleszyce. List wysłany pod adresem Pana wrócił, prosimy więc o padanie bliższego adresu.

= Jan Szelest. Horosin (Małop.). Za list i wyrażone w nim słowa uznania serdecznie dziękujemy.

„Dobrowolne" datki ściągane przymusowo

Ochotnicza straż pożarna ze wsi Jasionówka woj. białostockiego przystąpiła jesienią roku zeszłego do budowy remizy straży. Do budowy wzięto się z takim zapałem, że zaczęto wznosić nie remizy ale jakiegoś olbrzymiego budynku. Zaczęto tak po sanacyjnemu: tęgi rozmach, a potem krach. Kiedy już nie było pieniędzy na wykonanie budowli, wojewódzki Związek Straży Pożarnych w Białymstoku uzyskał zezwolenie na prawo przeprowadzenia dobrowolnej zbiórki wśród mieszkańców okolicznych wiosek, na fundusz dokończenia budowy remizy straży pożarnej w Jasionówce.

W rzeczywistości ta „dobrowolność" wygląda w ten sposób, że na tych, którzy nie mogą dać dobrowolnego datku, bo nie stać ich na kilka groszy, tak jak większość drobnych rolników w Polsce, spisuje się policyjne protokuły i pociąga się tych ludzi do odpowiedzialności administracyjnej za rozmaite wyszukane powody. Czy to jest w porządku? Co na to Wojew. Związek Straży Pożarnych.

A. Marciszewski.

Wiadomości bieżące

Sobota. 25 lutego 1933 r.
Sobota: Zygfryda. Wsch. słońca 6,32; zach 5.08. Wsch. ks. 7,14; zach. 18,54.
Niedziela: Aleksandra. Wsch. sł. 6.30; zach. 5,09. Wsch. ks. 7,24; zach. 20,11.
Poniedziałek: Anastazji. Wsch. sł. 6,28; zach. 5,11. Wsch. ks. 7,34; zach. 21,27.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ i OSADNIK".**

* **DLA NASZYCH NAJMŁODSZYCH CZYTELNIKÓW dołączamy dziś „PRZYJACIELA MŁODZIEŻY", bezpłatny dodatek do „Gaz. Grudz."**

STAN WODY NA WIŚLE w dn. 21 lutego br.

Kraków minus 2,71; Zawichost plus 0,95; Warszawa plus 1,23: Płock plus 1,06; Toruń plus 1,25: Fordon plus 1,38; Chełmno plus 1,33; Grudziądz plus 1,64; Korzeniowo plus 1,80; Montawa plus 0,98; Piekło plus 1,33; Tczew plus 1,33; Einlage plus 2,42; Schiefenhoff plus 2,68.

Województwa centralne.

CIEKAWY NAUCZYCIEL.

Ze Ślesina piszą nam, że w dniu święta M. B. G., 2 lutego br. kierownik 7-mioklasowej szkoły powszechnej w Ślesinie (pow. konińskiego), p. Alfred Pabel, podczas nabożeństwa mszy św. wyprowadził dzieci z kościoła nie pozwalając im zostać na kazaniu. Dzieci nie wiedząc, dlaczego ich przełożony wyprowadził z kościoła, poczęły zawracać z powrotem, lecz przy drzwiach stał kierownik i je wypędzał pod groźbą do domu. Ludność m. Ślesina jest oburzona. Rodzice zwołali zebranie protestacyjne i wysłali protesty do władz kościelnych i inspektoratu szkolnego, ubolewając nad powyższym smutnym objawem. Nadmienić należy, że p. Pabel jest wielkim „działaczem" sanacyjnym na terenie miasta Ślesina.

WYRODNI SYNOWIE TRZYMALI MATKĘ W KOMÓRCE ZE SZCZURAMI.

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanęli dwaj bracia 29-letni Czesław Figa i 36-letni Leon Figa. Akt oskarżenia zarzucał im prześladowanie 75-letniej matki Wiktorji. Staruszka, jak się okazało — była przez synów więziona w komórce, w której gnieździły się szczury, nie posiadała żadnych środków do życia i zmuszona była do żebraniny. Jak się okazało, jeden z synów jest właścicielem domu, tłumaczy się jednak, że miał małe dochody i nie mógł utrzymywać matki. Drugi syn tłumaczył się przed sądem, że nie chciał ponosić wyłącznie kosztów utrzymania matki i dlatego musiał wymówić jej mieszkanie i umieścić w komórce. — Sąd skazał obu wyrodnych synów po jednym roku więzienia.

Małopolska.

SAMOBÓJSTWO REJENTA.

Wystrzałem z rewolweru w skroń dokonał zamachu samobójczego rejent Stefan Jarzembski w Łodzi.

Dochodzenia ustaliły, że rejent Jarzębski był człowiekiem spokojnego usposobienia, cierpiał jednak od dłuższego czasu na neurastenię, co, prawdopodobnie, było powodem samobójstwa.

ZA WYBITE OKO.

Przed Trybunałem Sądu Okręgowego we Lwowie stanął Marjan Łobas, 41 letni ślusarz, oskarżony o to, że dnia 8 maja 1931 r. mając już przedtem jakąś złość do Andrzeja Sawickiego napadł go a pobiwszy wybił mu oko. — Oskarżony broni się tem, że był pijany i nie miał złego zamiaru. Mimo to skazano go na 6 miesięcy aresztu.

Kresy Wschodnie.

ZUCHWAŁY NAPAD NA KASJERA NA ULICY.

W biały dzień przy ul. Gdańskiej w Wilnie dokonano zuchwałego napadu na kasjera przedsiębiorstwa budowlanego p. Zacharzewskiego. Kasjer po podjęciu 26.000 złotych w Banku Polskim i Handlowym niósł je w teczce do biura. Na ulicy Gdańskiej — przed domem nr. 6 zastąpiło mu drogę dwu opryszków, z których jeden uderzył kasjera pięścią między oczy, a drugi, korzystając z chwilowego oszołomienia napadniętego, wyrwał mu teczkę z pieniędzmi i zaczął uciekać. Towarzysz jego zaczął osłaniać jego odwrót. Za napastnikami puścili się w pogoń przechodnie. Bandyci, widząc, że grozi im wkońcu schwytanie, porzucili teczkę z pieniędzmi, ażeby zatrzymać pogoń. Istotnie, gdy ścigający dostali teczkę w swoje ręce, zaprzestali pogoni. Pieniądze zwrócono firmie, a rannego kasjera przewieziono do szpitala.

ZBIEG POLITYCZNY NA LOKOMOTYWIE.

Ze Stołpców donoszą, że w Niegorełowie aresztowano maszynistę pociągu osobowego oraz jego pomocnika pod zarzutem ukrywania w lokomotywie zbiega politycznego, którego GPU. poszukiwało na terenie całej Białorusi.

Sekretarjaty

KALISZ. Sekretarjat S. L. mieści się w Kaliszu przy ul. 3-go Maja 10 i czynny jest w dnie targowe t. j. we wtorki i piątki od godz. 9 do 6 po poł.

AUGUSTÓW. Sekretarjat Powiatowy S. L. mieści się w Augustowie przy ul. Rynek 14 w podwórzu. We wtorki po 1 i 15 każdego miesiąca interesantów będzie załatwiał p. Antoni Trochim, w pozostałe wtorki inni członkowie Zarządu Powiatowego.

Notowania giełdowe

Ziemiopłody

z dnia 21-go lutego 1933 r.
Płacono złotych za 100 kg.:

	Warszawa	Lwów
Pszenica	34.00-34.50	29.50-32,00
Żyto	19,00-19,75	15,75-17,00
Jęczmień	15,50-16,00	12,00-12,50
Jęczmień browar.	16.50-17.50	16,00-17,00
Owies	16,50-17,50	11,50-11,25
Mąka:		
pszenna 60%	47,00-52,00	46,00-47,00
żytnia 65%	31,00-33,00	32,00-32,50
Otręby:		
pszenne	11,00-12,00	7,00- 7,50
żytnie	9,00-10,00	7,00- 7,25
Rzepak	—,—-—,—	—,—-—,—
Groch polny	22,00-25,00	22.00-24,00
Kuchy rzep.	15.00-15.50	—,—-—,—
Kuchy lnian.	19,00-20,00	17,00-18,00
Słoma	8,00- 9,00	4,50- 5,00
Siano pras.	9,00-11,00	7,50- 8,50
Ziemniaki jad.	3,75- 4.00	—,—-—,—
Gryka	15,50-16,50	—,—-—,—
Proso	17,00-18,00	—,—-—,—

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	30,52
1 dolar amerykański	zł	8,92
100 franków francuskich	zł	35,03
100 franków szwajcarsk.	zł	172,47
100 franków belgijskich	zł	124,75
100 koron czeskich	zł	26,43
100 guldenów gdańskich	zł	173,47
100 marek niemieckich	zł	212,90
Gram czystego złota	zł	5,92

BYDŁO I MIESO.

Kraków, 20. 2. Ceny za 1 kg. żywej wagi loco targowica od 11 do 18 b. m.: buhaje I gat. 0.64 — 0,72; II gatunek 0,50 — 0,64; III gat. 0,42 — 0,50; woły I gat. 0,65 — 0,75; II gat. 0,55 — 0,65; III gat. 0,39 — 0,55; krowy I gat. 0,55 — 0,63; II gat. 0,44 — 0,55; III gat. 0,27 — 0,44; jałówki I gat.: 0,60 — 0,72; II gat. 0,48 — 0,60; III gat. 0,34 — 0,48; cielęta I gat. 0,85 — 1.00; II gat. 0,70 — 0,85; III gat. 0,55 — 0,70; nierogacizna bitej wagi I gat. 1,32 — 1,40; II gat. 1,25 — 1,32; III gat. 1,20 — 1,25; łój nerkowy 0,90 — 1,00; I gat. 0,60; II gat. do 0,35.

Odpowiedzi Redakcji.

= Baran Piotr — Zawoja 525. — Abonament opłacony do 1. 4. 1933 r.

Szczepan Stawarz, Nieznanowice (Małopolska). Termin bonifikacji zaległości podatkowych, o czem pisaliśmy w Gaz., przedłużony został do 31 marca br. na terenie całej Polski. Trzeba się zwrócić o wyjaśnienia do Urzędu Skarbowego w Bochni.

= W. Czepanis Ignalino. Kiedy tylko rząd zgłosi do Sejmu projekt ustawy o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców, natychmiast o tem napiszemy w „Gazecie Grudziądzkiej".

= Stefan Rzepka — Palenik, Holandja. Wywody pana są zupełnie słuszne. Za pamięć dziękujemy.

= Antoni Kurpaska — Zalipie, (Małopolska). Myśl w artykule niezdarnie ujęta. Poprawić artykułu nie możemy bo nie znamy artykułu z Hasła Tarnowskiego. Nie umieścimy więc. Chętnie umieścimy krótkie notatki.

= „Mścisław" — Przedbórz. Humoreska nie nadaje się do druku.

= Wasil A. Głuszko — Chłalewo, Polesie. Wiersz cokolwiek przysłaby. Gazety wszystkie winien pan otrzymywać, albowiem numery skonfiskowane drukujemy powtórnie (po wypuszczeniu skonfiskowanych artykułów) i wysyłamy abonentom.

= Mieczysław Dzioba — Słupy Duże. Ponieważ za każdym razem po umieszczeniu korespondencji podobnej tej jaką nam pan nadesłał, mamy proces sądowy, przeto listu pańskiego nie umieścimy.

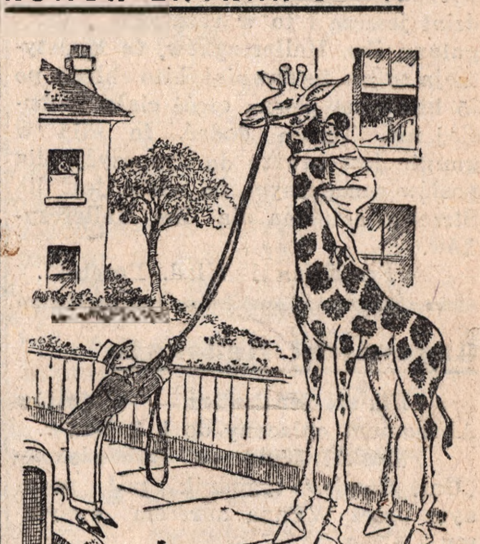
Radjoprogram z Warszawy

Niedziela, dn. 286. 2.: 10.00 transmisja nabożeństwa ze Lwowa; 11.35 odczyt misyjny; 12.15 poranek symfoniczny; 14.00 „Cukier pastewny i jego zastosowanie; 14.20 muzyka z Katowic; 15.00 muzyka z Katowic; 16.00 program dla młodzieży; 16.25 płyty gramofonowe; 17.00 recital fortepianowy; 18.00 muzyka lekka; 19.25 wesoła audycja ze Lwowa; 21.00 audycja pomorska; 22.10 muzyka taneczna i 23.00 muzyka taneczna.

Poniedziałek, dn. 27. 2.: 12.10 płyty gramofonowe i 15.50 płyty gramofonowe; 17.00 utwory fortepianowe; 17.35 pieśni i arje włoskie; 18.35 muzyka lekka; 19.20 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 20.00 operetka „Niecałowana żonka“; 22.15 muzyka taneczna i 23.00 muzyka taneczna.

Wtorek, dnia 28. 2.: 12.10 płyty gramofonowe i 15.50 płyty gramofonowe; 17.00 koncert; 18.25 muzyka lekka; 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze“; 19.30 feljeton muzyczny; 20.00 audycja wesoła; 22.30 płyty gramofonowe; 23.00 muzyka taneczna.

HUMOR ZAGRANICZNY.



Uprowadzenie córki właściciela menażerji.

(„Passing Shav“)

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3 89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4.— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4 00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0 20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8 mi u.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.